

Historia Koła PZW 13 w Legionowie

POCZĄTEK

Wśród małego grona znajomych i przyjaciół w Legionowie zrodziła się myśl stworzenia organizacji skupiającej wszelkich sympatyków wędkarstwa w celu wymiany doświadczeń, wspólnej rozrywki i wypoczynku. Grupa entuzjastów, mimo ogromu trudności i braku jakiegokolwiek doświadczenia, doprowadziła do powstania działalności Polskiego Związku Wędkarskiego na terenie Legionowa.

Dzisiaj, z perspektywy kilkudziesięciu lat, śmieszne wydają się te wszystkie spotkania i narady - nie w żadnym nadającym się do tego celu pomieszczeniu, ale wprost na ulicy lub w najlepszym przypadku na werandzie u nieżyjącego już kolegi Kazimierza Neldera - pierwszego z inicjatorów powstania Koła PZW w Legionowie. Do grona tych, którzy od pierwszych dni wspomagali kolegę Neldera, należeli nieżyjący już koledzy : Stanisław Brzezicki, Jan Jankowiak, Kazimierz Kuligowski, Jan Lewicki, Jan Łakoomski, Stanisław Maj, Henryk Piekutowski, Stefan Szatkowski, Eugeniusz Szepietkowski, Stanisław Szydler i Roman Tomalski.

SIEDZIBA ZARZĄDU

Po czterech latach koło dorobiło się własnego lokalu, jakim stała się drewniana jednospadowa szopa przystawiona o budynku na rogu ulic Piłsudskiego i Reymonta. Od tej chwili można było spotykać się, jak na owe czasy, w komfortowym miejscu. Odnotowaliśmy gwałtowny przyrost liczebny członków Koła i aktywność w poszukiwaniu skrawka wody, którą można by było się zaopiekować. W związku z budową pawilonu handlowego lokal nasz rozebraliśmy (nie posiadaliśmy stałego pozwolenia na budowę), a następnie przenieśliśmy go nad jezioro Klucz - gdzie utworzyliśmy niewielką bazę noclegową. Po likwidacji lokalu na Piłsudskiego zaczęliśmy się spotykać w Ochotniczej Straży Pożarnej w Legionowie. Wkrótce, po powstaniu pierwszej sekcji wędkarskiej przy zakładzie Odzieżowym w Legionowie, mogliśmy korzystać z lokalu w Domu Kultury przy tej Instytucji. Brak własnego pomieszczenia powodował kłopoty z odbywaniem się zebrań i zbieraniem składek. Dlatego też z prośbą o przydział lokalu dla naszej organizacji zwróciliśmy się do Urzędu Miejskiego oraz Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej. Po 3-letnim oczekiwaniu, dzięki przychylności byłego prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Pana Kaczyńskiego, otrzymaliśmy przydział pomieszczeń w piwnicy budynku przy ulicy Leśnej 10. Lokal ten wymagał przebudowy. Potrzebne pieniądze na remont otrzymaliśmy z Zarządu Okręgu. Wykonaniem przeróbki zajęła się grupa remontowa Spółdzielni Mieszkaniowej. Zaś sekcja wędkarska przy ZSTiT wyposażyła lokal w stoły i

krzesła.

PREZESI

W latach 1950-1954 funkcję prezesa pełnili koledzy: Kazimierz Neldner i Roman Tomalski. Pierwszym prezesem Koła z prawdziwego wyboru był Jan Lewicki 1955-1959. Następnie tę zaszczytną funkcję pełnili: Tadeusz Turczyński 1960-1962, Marian Lisowski 1963-1964, Władysław Pawłowski 1964-1965, Wiesław Kamiński 1965-1989, Stanisław Godlewski 1990-1999, Włodzimierz Lewicki 1999-2004, Remigiusz Chaber 2004-2013 oraz Józef Lupa 2013-2023. Od roku 2023 do chwili obecnej funkcję prezesa sprawuje Robert Drywulski.

WETERANI

Najdłuższym stażem pracy w Zarządzie Koła legitymuje się nieżyjący już kolega Władysław Cichocki - skarbnik od 1961 r. Przez 25 lat przyjmował składki związkowe w mieszkaniu prywatnym, a przez kolejne 10 - w nowym lokalu Zarządu. Funkcję tę pełnił z powołania aż do śmierci. Jako jedyny członek Koła posiadał najwyższą odznakę Organizacji - Honorowego Członka PZW.

SZTANDAR KOŁA

15 Stycznia 1985 r. na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym kolega Tadeusz Orzeł wezwał do podjęcia szlachetnego czynu - ufundowania sztandary dla Koła. Powołany 12-osobowy Komitet przez dwa lata prowadził zbiórkę pieniędzy na ten cel. Uroczyście wręczono go Zarządowi Koła na Walnym Zebraniu 18 stycznia 1987 r. Trzy lata później, 6 maja 1990 r. na stancy Klucz odbyło się poświęcenie sztandaru przez księdza Dariusza Dębińskiego, będącego członkiem naszego Koła.

STANICA KLUCZ

Z chwila przeniesienia szopy (budynku) drewnianej z Legionowa nad Jezioro Klucz nastąpiła mozolna praca działaczy społecznych, by doprowadzić zwykłą szopę do stanu używalności, nadającej się do zanocowania, odpoczynku i schronienia przed deszczem. Roboty wykonane były bez żadnych dotacji, czy pomocy modnych obecnie sponsorów. Każdy we własnym zakresie w miarę swoich możliwości i mających w tamtych czasach (chodów) organizował niezbędne materiały i dostarczał na miejsce robót. Ile radości sprawiły wówczas zamontowane okna i drzwi. Przewód kominowy od przenośnej kuchni wyprowadzony był rurami z boku szopy, ale już można było w "kurnej" chacie zagrześć sobie posiłek, czy wysuszyć mokre ubranie. Kilka dwupiętrowych łóżek, jeden długi stół oraz 2 szafki stanowiły całe wyposażenie stancy.

Do oświetlenia używano przynoszonych, że sobą świec lub znajdujących się na wyposażeniu 2 lamp naftowych. Pamiętamy, ile radości sprawiły wykonane przez

jednego z kolegów tzw. "karbidówki". O oświetleniu elektrycznym nie mogliśmy nawet marzyć, gdyż nie docierała żadna linia energetyczna. W tamtym czasie nie było łatwo, mimo to ówczesny prezes Koła Władysław Pawłowski potrafił zgromadzić przy sobie garstkę zapaleńców, z którymi ciągnął niewdzięczną pracę. Z czasem coraz więcej członków Koła stara się włączyć do pomocy. Zwrotnym momentem rozbudowy jest czas urzędowania dwóch prezesów: Wiesława Kamińskiego i Stanisława Godlewskiego. Koło zawdzięcza bardzo wiele sekcji wędkarskiej powstałej w tym czasie przy ówczesnych Zakładach Sprzętu Technicznego i Turystycznego - zwanych "Odzieżówką". Sprzymierzeńcem i sympatykiem wędkarzy był nieżyjący już naczelny dyrektor Zakładu Alfons Małyska. Wykup terenu pod stanicę. Warunkiem rozbudowy Klucza było uregulowanie własności terenu. Dlatego też na podstawie upoważnienia przez Zarząd Okręgu Zarząd Koła prowadzi rozmowy z właścicielem gruntu Panem Tytkowskim.

Po kilkukrotnych spotkaniach, co trwało 5 lat, doszło do uzgodnienia wykupu terenu, a finałem było sporządzenie Aktu Notarialnego Kupna-Sprzedazy. Koszty zapłaty wzięła na siebie Zarząd Okręgu PZW.

ROZBUDOWA STANICY I JEJ WYPOSAŻENIE

Po wykupie terenu, wystąpiono do ZO PZW o fundusz niezbędny na jego rozbudowę. Zarząd Okręgu po konsultacji z Zarządem Koła podjął decyzję, że na rozbudowę otrzymamy niezbędne fundusze, wykonawcę i nadzór budowlany. Zarząd Koła został upoważniony do zakupu i zgromadzenia odpowiednich materiałów i stałego nadzoru nad postępowaniem prac. Prace trwały 3 lata. Wykonano remont starych pomieszczeń, doprowadzono oświetlenie, wyprowadzono szambo, parking na samochody. W rozbudowanej części były 2 pomieszczenia mieszkalne, składowisko na łódzie i magazynek podręczny. W starym pomieszczeniu została duża sypialnia, pomieszczenie dla przystaniowego i jadalnia - dobudowana do starego budynku. Następnie przystąpiono do wymiany wyposażenia stanic i porządkowania terenu. Wymieniono łóżka żelazne na tapczaniki jednoosobowe, koce wymieniono na kołdry z anilany oraz poduszki, zakupiono nowe szafki, stołki, lodówkę, telewizor. Ogrodzono teren nową siatką, zamontowano nową bramę, wymieniono wszystkie stare łódzie na nowe. Podwyższono brzegi i wykonano przystań na łódzie. Po takiej modernizacji, wprowadzono stały nadzór na stanicach.

W okresie letnim, tj. od kwietnia do października, był przystaniowy, a od listopada do kwietnia - zespół ochraniający stanicę oraz pozostałe domki prywatne. Działkowicze płacili za nadzór całości, my gwarantowaliśmy pomieszczenia dla Ochrony.

CZYSTOŚĆ JEZIORA KLUCZ, ZARYBIANIE

Największą naszą bolączką było zarastanie jeziora (moczarką, wywłocznikiem kłosowym, grzybieniem, grążelem i osoką aloesowatą) szczególnie na płytkich

odcinkach jeziora, co w praktyce doprowadziło do jego podziału na dwie części. Ponieważ Zarząd koła nie posiadał własnych środków na oczyszczenie jeziora z nadmiaru roślinności, większość prac była wykonywana w czynach społecznych. Za pieniądze otrzymane na ten cel z ZO były zawierane umowy na czyszczenie najbardziej zarośniętych odcinków, aby nie dopuścić do podziału jeziora na dwa odcinki oraz miejsc atrakcyjnych do połowu ryb. W sprawie metod czyszczenia były prowadzone rozmowy z ichtiologami skierowanymi przez ZO PZW. Wykonane przez nich badania i analiza całości jeziora doprowadziły do wniosku, że tylko "bagrowanie" może wyeliminować zarastanie roślinnością. Koszty takiego zabiegu byłyby jednak bardzo wysokie. Ponadto jezioro nie było naszą własnością. Dlatego zrezygnowano z tego pomysłu. Mogliśmy tylko zachęcać miejscowych działkowiczów do wspólnego oczyszczania jeziora i organizować prace społeczne dla członków PZW. Zalecano też nam wpuszczenie amura, który żywiłby się tylko roślinnością. Jezioro zarybiano trzykrotnie w odstępach 2-3 letnich. Ryba ta zaaklimatyzowała się dobrze i pomagała w oczyszczaniu z uciążliwej roślinności, bo najchętniej zjadała pałkę i trzcinę. Największy wpływ na oczyszczenie jeziora miała powódź. Wiosną 1979r. został przerwany wał nad Narwią i woda pokryła całe jezioro warstwą 3-4 metrów, a stanice około 1,5m. Po opadnięciu wody okazało się, że jezioro jest rzeczywiście czyste od roślinności, a stan liczebny ryb zwiększył się. Powstały jednak duże szkody w schronisku, co spowodowało opóźnienie otwarcia. Wszystko wymagało wysuszenia, czyszczenia, sprzątnięcia.

WALKA Z PRZYDUCHĄ

W okresie zimowym, szczególnie po obfitych opadach śniegu, dużych mrozach, jezioro wymagało opieki i pracy. Organizowano w tym czasie wyjazdy do zgarniania śniegu z lodu. Po takim zabiegu promienie słoneczne docierały bezpośrednio pod lod i pobudzały rośliny do asymilacji. Wycinano także duże przeręble, żeby dotlenić wodę. W otwory wkładano pałeczki słowy, sitowia, co umożliwiało dopływ tlenu. W okresie dużych zagrożeń śniecią ryb, pompowano wodę do góry celem natlenienia i utrzymania oczka niezamarzającej wody na tafli lodu. Na wniosek ZO PZW zainstalowano na okres zimy mechaniczne natlenienie w jednym miejscu na środku jeziora. Urządzenie to było stosowane przez 3 lata. Dalsze jego wykorzystywanie stało się nieopłacalne, ponieważ w czasie dużych mrozów zamarzała woda w węzłach. Ponadto częste wyłączenia prądu prowadziły do blokady pomp i ich awarii. Najtrudniejsza była jedna z zim, kiedy śnieg grubości 1-2 m leżał na lodzie, a drogi były zasypane, co uniemożliwiało dojazd do jeziora. Spowodowało to przyduchę ryb na płycznach. Akcja walki z przyduchą była utrudniona. Gdy droga do jeziora stała się przejezdna, ratowano ryby w głębszej części jeziora. Informacja o dużej liczbie śniętych ryb na Kluczu ukazała się w prasie. Na tej podstawie prokurator z Nowego Dworu Mazowieckiego wszczął dochodzenie przeciwko Zarządowi Koła w celu udowodnienia

zarzutu niepodjęcia walki z przyduchą na jeziorze. Sprowadzeni nurkowie badali wszystkie partie dla Klucza. Sprawa zakończyła się niewysunięciem żadnych wniosków oskarżających Zarząd.

STANICA ZEGRZE

W roku 1995, z inicjatywy prezesa Stanisława Godlewskiego, Zarząd Koła zwrócił się z prośbą do Zarządu Okręgu o zmianę lokalizacji stancji wędkarskiej. Dotychczasowa nad jeziorem Klucz wymagała inwestowania i dużych kwot na walkę z wypłacaniem się jeziora, zarastaniem roślinnością i z przyduchą ryb w czasie zimy. Spadek zainteresowania wędkarzy tym akwenem objawiał się niekorzystnie na dochodach uzyskiwanych z wypożyczania łodzi i udostępniania bazy noclegowej. Po uzyskaniu zgody z Zarządu Okręgu w powyższej sprawie, rozpoczęły się długie poszukiwania działki na nową stancję. Wybór padł na działkę z Zegrzu przy ulicy Rybaki 11. Nieocenioną pomoc w załatwieniu spraw związanych z jej kupnem otrzymaliśmy od Prezydenta Miasta Legionowa, Andrzeja Kicmana oraz Kierownika Urzędu Rejonowego w Legionowie, Marcina Dzięgielewskiego. Całą kwotę, jaką otrzymano ze sprzedaży stancji Klucz w 1996 r., przeznaczono na budowę nowej. Oficjalne otwarcie stancji w Zegrzu odbyło się 22 października 1997 r. Uroczystość tę zaszczylicili swoją obecnością Prezydent Miasta Legionowa Andrzej Kicman, Pani senator Ligia Urniaż - Grabowska, Kierownik Urzędu Rejonowego w Legionowie Marian Dzięgielewski, Prezes ZO PZW Ryszard Sołśnia, Dyrektor Biura ZO PZW Bogusław Bartkowski. W czasie uroczystości wręczono dyplomy i medale za zasługi dla wędkarstwa 22 osobą, które wniosły duży wkład w realizację tego obiektu.

REKREACJA I WYPOCZYNEK

Do 1985r. w okresie jesiennym zakładowe sekcje wędkarskie organizowały 2-3 dniowe wycieczki autokarowe. W tym czasie odbywały się nie tylko zawody wędkarskie z nagrodami z funduszy Zarządu. Organizowano także zbieranie grzybów i indywidualne połowy dla "niedzielnich wędkarzy". Noclegi były zapewnione w Zakładowych Domach Wczasowych. W okresie zimowym organizowano zabawy. Obecnie wędkarze spotykają się na Towarzyskich Zawodach Gruntowych, Spławikowych i Spinningowych.

SPORT W KOLE

W latach 50-tych rozgrywano tylko zawody towarzyskie. Wygrywał ten, kto złowił wagowo więcej ryb. Po opracowaniu przez Zarząd Okręgu Regulaminu Zawodów wszystkie odbywały się pod nadzorem sędziego głównego. Dopóki nie mieliśmy własnych sędziów z licencją, zmuszeni byliśmy do korzystania z pomocy sędziów z zaprzyjaźnionych Kół. Od 25 lat Zarząd organizuje zawody o mistrzostwo Koła w dyscyplinie: podlodowej, spławikowej, spinningowej i gruntowej. Członkowie naszego

Kola z powodu wysokiego poziomu swoich umiejętności byli powołani do Kadry Okręgu: Rajmund Litwiński - spinning, Mariusz Kowalik w dyscyplinie spławikowej.

Przy opracowaniu tego materiału korzystaliśmy z kroniki Kola i informacji uzyskanych od Kolegów Seniorów, którym składamy serdeczne podziękowania.

2024-03-05 00:41:09